



PIOTR MICHALAK

Wobliczu rosnącej na rynku edukacyjnym konkurencji drzwi otwarte to już nie tylko kampania informacyjna. To przede wszystkim element strategii promocyjnej – i to nie tylko szkoły wyższej, bo przed kandydatami drzwi otwierają już nawet szkoły podstawowe i przedszkola. Wydaje się jednak, że to właśnie uczelniom najtrudniej jest pozyskać przyszłych studentów. Bo o ile szkołę podstawową i gimnazjum kończy w zasadzie każdy, o tyle studia – mimo że w uczelni państwowej bezpłatne – nadal stanowią dla wielu zbyt duże obciążenie. Stąd wszyscy ci, którzy decydują się na dalszą naukę, chcą sprawdzić, czy wybrana w internecie uczelnia spełnia ich oczekiwania. Potrzebują pewności, że kilkuletni czas, jaki zainwestują w samych siebie, nie okaże się czasem straconym. To ważne, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba wybierać pomiędzy rozpoczęciem pracy zawodowej a podjęciem studiów; pomiędzy możliwością zarabiania pieniędzy, być może mniejszych ale od zaraz, a dalszym kształceniem po to, by za parę lat zarobić więcej. Ekonomisci nazywają to rachunkiem kosztów potencjalnie utraconych możliwości, a maturzyści – trudną życiową decyzją.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu to uczelnia przyjazna zarówno studentom, jak i kandydatom. Dla nich jej drzwi pozostają otwarte przez cały rok, jednak przez kilka dni władze i pracownicy troszczą się o nich szczególnie. W tym roku do kaliskiej PWSZ przybyło prawie tysiąc uczniów klas maturalnych ze szkół ponadgimnazjalnych z terenu Kalisza, Ostrowa, Liskowa, Godziesz, Pleszewa. Oprócz spotkań z władzami uczelni mogli za- ►

Dbają o kandydata

Władze kaliskiej uczelni troszczą się o kandydatów. To właśnie z myślą o przyszłych studentach organizowane są Drzwi Otwarte. Z roku na rok przybywa na nie coraz więcej maturzystów, a organizatorzy zapewniają coraz to nowe atrakcje

► poznać się z ofertą edukacyjną podczas specjalnie dla nich przygotowanych wykładów i pokazów, między innymi broni kolekcjonerskiej, sprzętu do ratowania życia, technik masażu, walk tajskich. Ponadto można było wysłuchać recytalu wokalistów Studio Piano Song, wykonać pomiar ciśnienia i poziomu cukru we krwi, a także otrzymać materiały informacyjne, gadżety i upominki. Wszystko to sprawiło, że wielu spośród odwiedzających kaliską uczelnię maturzystów już teraz zadeklarowało chęć podjęcia nauki w najlepszej uczelni zawodowej w Polsce. Niezdecydowani mają jeszcze sporo czasu, bo nabór na studia stacjonarne potrwa do połowy sierpnia, a na studia niestacjonarne – do połowy września.

– Współczesna epoka wymaga od kandydatów na studia perspektywicznego myślenia przy wyborze kierunku kształcenia. Kaliska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa wychodzi naprzeciw oczekiwaniom kandydatów oferując atrakcyjne studia pierwszego stopnia na ponad dwudziestu kierunkach i specjalnościach, a w nieodległej przyszłości także studia drugiego stopnia, czyli magisterskie – mówi rektor PWSZ w Kaliszu, prof. zw. dr inż. Jan Chajda. – Wybór kierunku to ważna, życiowa decyzja, a studia w kaliskiej PWSZ to nauka w nowoczesnej uczelni – dodaje rektor.

I rzeczywiście tak jest, bo Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa stale się rozbudowuje. Uczelnia wchodzi w etap realizacji swojej największej dotychczasowej inwestycji polegającej na adaptacji trzech budynków powojennych na potrzeby dydaktyczne Instytutu Politechnicznego. Na terenie kampusu studenckiego powstają dwa budynki dydaktyczne: Collegium Mechanicum, dla kierunków mechanika i budowa maszyn oraz elektrotechnika i Collegium Oecologicum dla kierunków inżynieria środowiska oraz budownictwo, a także budynek administracyjno-socjalny, mieszczący pokoje gościnne dla kadry naukowo-dydaktycznej i zamieszkiwanych przez studentów niestacjonarnych. Rozbudowana zostanie też baza sportowa. Wszystko to czyni kaliską uczelnię szkołą wyższą na miarę XXI wieku. ■

Zobaczyli jak funkcjonuje robot chirurgiczny; przekonali się, że pacjent może wyjść ze szpitala po zabiegu chirurgicznym tego samego dnia. Było to dla nich ciekawe doświadczenie, tym bardziej, że są dopiero na trzecim roku studiów. Mowa o dwóch młodych mieszkańcach Kalisza, którzy na co dzień są studentami Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, a latem przebywali na miesięcznej praktyce w klinice w Irlandii

KRZYSZTOF GRABOWSKI

Piotr Janiak i Paweł Wilimborek teraz mają po 22 lata. Razem skończyli I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Asnyka w Kaliszu. Tam też się poznali. Uczyli się w klasie o profilu biologiczno-chemicznym. Już wtedy, gdy wybierali profil klasy w średniej szkole, myśleli o studiach medycznych.

Nic więc dziwnego, że w końcu podjęli wymarzone studia na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Każdy z nich ma nieco inne zainteresowanie medycznymi specjalizacjami. Paweł myśli o okulistyce, Piotr o neurologii i neurochirurgii. Ale jak sami podkreślają, wszystko może się jeszcze zmienić,

bo są dopiero na półmetku swoich studiów. Tym bardziej, że latem 2008 roku mieli doskonałą okazję, by zobaczyć jak wygląda leczenie w prywatnej klinice w Galway, z którą porozumienie zawarła Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu. Jechali tam nie mając pojęcia czego mogą się dowiedzieć i co mogą zaobserwować.

– Jechaliśmy tam i zastanawialiśmy się jak będzie. Chcieliśmy podszkolić nasz język angielski, ale ten medyczny, bo na pierwszym i drugim roku studiów mieliśmy najważniejsze podstawy – mówi Piotr Janiak.

Studentami z Polski zajął się John Flynn, ale pobyt w Galway oraz w klinice organizowała Bernadette Teahan, która w ubiegłym roku odwiedziła także Kalisz, w poszukiwaniu do pracy pielęgniarek kształcących się właśnie w kaliskiej PWSZ.

– Naszym lekarzem-opiekunem był William Joyce, chirurg naczyń i kolorektalny. Uczestniczyliśmy w przyję-

ciach pacjentów, których dokonywał, w obchodach, endoskopiach i przeprowadzanych przez niego operacjach – opowiada Paweł Wilimborek.

Studenci nie kryją, że to co zobaczyli zafascynowało ich. W prywatnej klinice pacjenci są umawiani na konkretny dzień i konkretną godzinę. Zazwyczaj w tym

niczej, platformy z czterema interaktywnymi ramionami po stronie pacjenta, wydajnego systemu wizyjnego InSiteR oraz opatentowanych narzędzi chirurgicznych EndoWristR.

– Lekarz podczas zabiegu siedzi 2-3 metry od stołu operacyjnego. To naprawdę bardzo precyzyjne i dokładne

działanie w fartuchach, by nie wprowadzać nerwowej atmosfery wśród pacjentów – mówi Paweł Wilimborek.

Wrażenia dwóch mieszkańców Kalisza są duże. Teraz swoje praktyczne doświadczenia muszą spożytkować na studiach przy wyborze specjalności, której chcą się poświęcić. Choć każdy z nich już się nad tym zastanawiał, to nadal rozważają możliwość studiowania onkologii. To w kontekście uruchomienia w kaliskim szpitalu Oddziału Onkologicznego jest niezmiernie ważne. Wtedy bowiem zapotrzebowanie na specjalistów będzie bardzo duże.

– Mamy jeszcze trochę czasu na podjęcie decyzji, ale wiążemy naszą przyszłość z Kaliszem. Jeśli tylko będzie taka możliwość, by nie tylko pracować ale przede wszystkim nadal rozwijać się i praktykować na nowoczesnym sprzęcie, to chętnie zamieszkamy w naszym rodzinnym mieście – zgodnie deklarują Piotr i Paweł.

Specjalistów w różnych dziedzinach medycyny wciąż potrzeba, tym bardziej, że wielu w poszukiwaniu lepszej pracy i płacy szuka swojego miejsca w różnych zakątkach świata. Najlepiej więc stawiać na swoich i zachęcać ich do powrotu. Przykład Piotra i Pawła pokazuje, że można jednocześnie realizować swoje pasje i spełniać marzenia. Na razie te mniejsze, związane z ciekawą praktyką, poznawaniem medycyny w innych europejskich krajach, a potem te większe, związane nie tylko z zatrudnieniem ale rozwojem i pracą na sprężenie wysokiej i światowej klasy. ■

Podglądali irlandzką medycynę

samym dniu, po zabiegu wychodzą do domów. Klinika jest po prostu nastawiona na chirurgię jednego dnia.

– W klinice jest 5 nowoczesnych sal operacyjnych z klimatyzacją. Obowiązki lekarza asystenta są przypisane pielęgniarkom. Cały szpital bazuje na bloku operacyjnym – opowiada Piotr Janiak.

Piotr i Paweł dużo uwagi poświęcają mówiąc o robocie chirurgicznym, którym można wykonywać m. in. zabiegi prostatektomii czyli prostaty. Taki robot jest bardzo drogi. Kosztuje około trzech milionów euro, a jego roczne utrzymanie to koszt miliona euro.

– Robot da Vinci to jeden z najbardziej zaawansowanych technologicznie medycznych systemów robotycznych na świecie, wspomagających operacje chirurgiczne. Charakteryzuje się niezwykłą precyzją, małą inwazyjnością, pionierskimi rozwiązaniami technologicznymi oraz intuicyjnym interfejsem – mówi Paweł Wilimborek.

Zrobotyzowany system da Vinci składa się z ergonomicznej konsoli sterow-

urządzenie. W Irlandii są tylko dwa takie komputery. W Polsce niestety na razie takiego urządzenia nie ma. Większość jest w Stanach Zjednoczonych – dopowiada Piotr Janiak.

Widok trójwymiarowy podczas zabiegu zrobił na kaliskich studentach ogromne wrażenie. Piotr i Paweł zafascynowali się nowoczesnym komputerem da Vinci ale podczas miesięcznych praktyk przyglądali się też innym zabiegom. Obserwowali pracę na radiologii czy kardiologii. Ich zdaniem w Irlandii bardzo wysoko jest rozwinięta diagnostyka. Zwrócili uwagę na to, że między radiologami a patologami jest ścisła współpraca. Lekarze wspólnie dobierali diagnozę dla danego pacjenta.

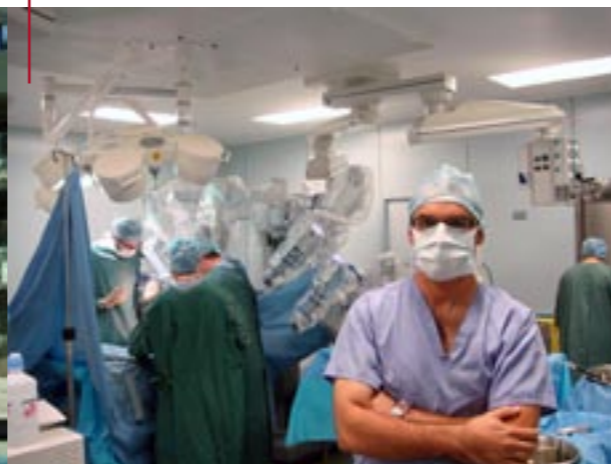
– Zauważyliśmy też, że Irlandczycy dbają o sterylność, bardzo rozwinięta jest aseptyka. Pacjent był trzykrotnie kąpany w specjalnym płynie – opowiada Piotr Janiak.

– To co jeszcze rzuciło nam się w oczy, to fakt, że lekarze na oddziałach chodzili w garniturach. Nie kazano nam cho-

Paweł Wilimborek w holu irlandzkiej kliniki



Piotr Janiak w sali operacyjnej



Paweł Wilimborek przy robocie chirurgicznym



Piotr Janiak w pracowni radiologii



Uchwała Nr 59/2009
Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej
z dnia 5 lutego 2009 r.

w sprawie powtórnej oceny jakości kształcenia na kierunku „fizjoterapia” prowadzonym w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu na poziomie studiów pierwszego stopnia.

§ 1

Działając na podstawie art. 49 ust.1 pkt. 2 oraz art. 52 ust. 1 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej – po zapoznaniu się z raportem Zespołu Oceniającego a także po zasięgnięciu opinii Zespołu Kierunków Studiów Medycznych oraz Zespołu Kierunków Studiów Wychowania Fizycznego – w sprawie jakości kształcenia na kierunku „fizjoterapia” prowadzonym w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu na poziomie studiów pierwszego stopnia – wydaje ocenę:

pozytywną

§ 2

Uczelnia spełnia wymagania kadrowe, programowe i organizacyjne, a także posiada odpowiednią bazę materialną do prowadzenia na kierunku „fizjoterapia” studiów pierwszego stopnia. Poziom prowadzonych studiów odpowiada podstawowym kryteriom jakościowym.

§ 3

Następna ocena jakości kształcenia na kierunku „fizjoterapia” w jednostce wymienionej w § 1 powinna nastąpić w roku akademickim 2014/2015.

Kaliska PWSZ otrzymała pozytywną ocenę jakości kształcenia na kierunku fizjoterapia wydaną przez Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Co ważne, następnej ocenie kierunek poddany zostanie dopiero w roku akademickim 2014/2015, a zatem zarówno studenci, jak i wykładowcy nie muszą obawiać się o przyszłość fizjoterapii w kaliskiej uczelni.



W ostatni piątek karnawału w auli Collegium Novum Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu zabrzmiała muzyka filmowa. W programie koncertu „Upiór w operze” Andrewa Lloyda Webbera znalazły się światowe standardy musicalowe w opracowaniu Bohdana Jarmołowicza. Z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Kaliskiej zaśpiewali Patrycja Tomaszewska i Jacek Kotlarski. To już kolejne spotkanie melomanów z kaliskimi filharmonikami w auli PWSZ.



WYDAWCA

Akademickie Studio Medialne PWSZ w Kaliszu
ul. Nowy Świat 5, 62-800 Kalisz

REDAKCJA

Piotr Michalak (red. naczelny),
Krzysztof Grabowski, Karol Pralát

tel. (0-62) 76 79 530

e-mail redakcja@zakkaliski.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo adustacji tekstów.

Przedruki tylko po uzyskaniu zgody Redakcji.

SKŁAD, GRAFIKA I FOTOGRAFIE

Piotr Michalak

DRUK

Pracownia Poligraficzna PWSZ – Włodzimierz Cichy

Nakład: 1.000 egz. bezpłatnych

www.zakkaliski.pl

Politechnika też jest kobietą

Pamiętam bardzo dobrze scenę z filmu „Seksmisja”, kiedy Max i Albert budzą się po stanie zamrożenia w podziemnym państwie kobiet. Kiedy stają przed „Wysoką Radą” dowiadują się, że Einstein oraz Kopernik byli kobietami. Tak było we filmie... Pamiętam również zajęcia ze szkoły podstawowej, gdzie rzeczowniki dzieliło się na rodzaje: męski, żeński i nijaki. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego opisać można za pomocą słowa „ta”: dziewczyna, pogoda, usługa, komórka itd. Oczywiście „ta” Politechnika! Podążając tym tropem dochodzę do wniosku, że Politechnika też jest kobietą! – co należało udowodnić.

Zastanawiam się, dlaczego zatem tak mało dziewczyn studiuje w uczelniach technicznych, w tym i w naszej uczelni, w kaliskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej. Rozumiem chłopaków, że podoba im się Politechnika – płęć przeciwna przyciąga. Może właśnie dlatego dziewczyny nie zaglądają tutaj zbyt często i nie chcą studiować przedmiotów technicznych? Może są zazdrosne?! Tego nie wiem, to może być przedmiotem ciekawych badań naukowych.

Studia na kierunkach technicznych dają bardzo szeroką wiedzę. To tutaj znajdują się liczne laboratoria. Wiedza teoretyczna poparta jest doświadczeniami i projektami, które wykonują studenci. „Poli”-technika czyli różnorodność, wielość. Tak jak polifonia – wielogłos. Studia techniczne dają bogaty wachlarz wiedzy, który można wykorzystać w dalszej pracy zawodowej, a inżynier to bardzo konkretny i poszukiwany zawód.

Czy dziewczyny nie są w stanie podolać takim wyzwaniom? Nie sędzę! Mają tak samo otwarty i chłonny umysł jak chłopcy. Wracając do przytoczonej na wstępie sceny filmowej, Max zadał pytanie: „Może Maria Curie-Skłodowska też była kobietą?”. Przyznam się szczerze, że szukałem w głowie innych znakomitych kobiet, które szczyłyby się tzw. „umysłem ścisłym”. Niestety, nie znalazłem...

W słusznych czasach równouprawnienia zwracam się więc z apelem: „Dziewczyny na Politechniki! Dziewczyny inżynierkami!”

KAROL PRALÁT